



RSW „Prasa“
Wycinki Prasowe
GLOB

W-wa, Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 8-59-59; 8-34-01

Abonent Nr

Wycinek z czasopisma

GŁOS PRACY
Warszawa

wydanie

35 z dn. 11.11 1958 r.

268 Teatr

Kreon i Antygona

Teatr dramatyczny — sala prób
— „Antygona” J. Anouilha —
Przekład Z. Stolarka — Reżyseria
J. Rakowieckiego — Scenografia
A. Sadowskiego — Muzyka Z.
Turskiego.

ZASADNICZĄ różnicę między „Antygona” Anouilha a jej pierwowzorem Sofoklesa najlepiej można by scharakteryzować zmianą samego tytułu. Tragedia Anouilha powinna wtedy nosić tytuł: „Antygona i Kreon”, albo „Kreon i Antygona”. Porządek imion nie odgrywałby żadnej roli. Anouilh uczynił bowiem z tych dwu przeciwstawnych postaci dwoje równorzędnych partnerów.

Ożywił zatem i uczłowieczył Kreona. Pokazał go już nie jako symbol władzy, ale jako jednego z jej wykonawców. Po raz pierwszy przeciwstawił racjom Antygony racje Kreona. Zachwiał nimi wiarę bohaterki w słuszność obranej drogi i choć jej z tej drogi nie sprowadził — zatrzał jej zwycięstwo.

Sofokles nauczył nas podziwiać idącą na śmierć Antygone i nienawidzić Kreona, który ją na śmierć posyła. Anouilh mówi zaś: „Koniec końców każdy jest niewinny! Bo rzecz nie w tym, że jest ktoś, kto zabił, i ktoś drugi, kto został zabity. To sprawa rozdziału ról”.

A zatem można by sens „Antygony” wyrazić i w ten sposób: Zawsze przywilejem młodości był bunt przeciwko władzy, przemocy, ograniczaniu wolności osobistej, łamaniu istniejących praw i zwyczajów. Imiona ludzi, którzy odważyli się głośno powiedzieć swoje „nie” — jak Galileusz czy Giordano Bruno — zapisane są na najpiękniejszej karcie postępowej myśli i humanistycznych idei.

Ale ich istnienie uwarunkowane jest zawsze istnieniem sprzeciwiającej się im sily. Aby mogli wykrzyknąć to swoje „nie” musi być ktoś, kto powie „tak”. Aby wyłamywać się spod władzy, musi być ktoś, kto tę władzę sprawuje.

Interesuje nas przede wszystkim **problem**, który Anouilh stawia, i głównie na nim należało skupić uwagę widza. Tekst powinni podawać aktorzy prosto i bezpośrednio — bez jakiegokolwiek pozy, czy afektacji. Chciałoby się po prostu powiedzieć: tak, jak to robił Świderski, bo niewątpliwie on był bohaterem tego wieczoru. Rola Kreona stała się nowym pięknym sukcesem bogatej indywidualności aktorskiej **Jana Świderskiego**.

Jak już mówiłem, zamierzeniem autora było uczynić z Kreona i Antygony równorzędnych sobie partnerów, ale już od samych aktorów zależy zachowanie tej równowagi. Oglądałam krakowskie przedstawienie „Antygony” i dziś pamiętam z niego wyłącznie świetną **Kościałkowską**.

W przedstawieniu warszawskim triumfuje natomiast Kreon, przy którym niknie jakoś poetycka Antygona **Haliny Mikołajskiej**. I tamta sytuacja nie była więc prawidłowa i ta nie jest szczęśliwa. Ten wieczór — tak jak chce tego autor — powinien mieć dwóch bohaterów. W przeciwnym razie racje w dyskusji przyznajemy tej postaci, która jest wyraziściej i pełniej zagrana. Choćby psuło to nawet koncepcję autora.